

Nr 5 (309) maj 2025
6 (310) czerwiec
Rok XXVII

DWUMIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH



pielgrzym



Duch Prawdy,
który od Ojca pochodzi,
On będzie świadczył o Mnie.
(J 15, 26)



OGŁOSZENIA PARAFIALNE

- **1 czerwca** – Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Dzień Dziecka.
- **8 czerwca** – Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. **Dzień dziękczynienia za mijający rok formacyjny. Po nieszpiorach spotkanie w farskim ogrodzie.**
- **9 czerwca** – II Dzień Zielonych Świąt, NMP Matki Kościoła. Msze św. o godz. 7⁰⁰, 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰.
- **15 czerwca** – Uroczystość Najświętszej Trójcy.
- **19 czerwca** – Uroczystość Bożego Ciała. Po Mszy św. o godz. 8⁰⁰ pójdziemy w procesji z Najświętszym Sakramentem ulicami naszej parafii tradycyjną trasą: Graniczną, Szeptyckiego, Paderewskiego, Krasińskiego, Prosta i Przemysłową. Jak zawsze prosimy o udekorowanie okien (balkonów).

Msza św. o godz. 8⁰⁰ w intencji zmarłego Proboszcza Seniora ks. kan. Bernarda Joško.

- **27 czerwca** – Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. **28 czerwca** – Niepokalanego Serca NMP.
- **29 czerwca** – Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła.
- **Od 1 lipca** wakacyjny porządek nabożeństw i pracy kancelarii parafialnej. W niedziele nie będzie Mszy św. o godz. 16, a w tygodniu o godz. 7.

ZMARLI

Aleksandra Hanusik 1.74, ul. Sikorskiego
 Dorota Adamus 1.91, ul. Graniczna
 Krystyna Jaros 1.78, ul. Sikorskiego
 Gabriela Dąbrowska 1.66, ul. Sowińskiego
 Teresa Kaszuba 1.93, ul. Krasińskiego
 Elżbieta Krzywoń 1.82, ul. Sikorskiego
 Krystyna Klimkiewicz-Folwarczyn 1.83, ul. Paderewskiego
 Danuta Fyda 1.80, ul. Sowińskiego
 Agata Pamuła 1.61, ul. Sowińskiego
 Krystyna Przybyłka 1.100, ul. Krasińskiego
 Krystyna Höhn 1.89, ul. Graniczna
 Alina Rydzewska 1.86, ul. Sikorskiego
 Gerard Macioł 1.83, ul. Graniczna
 Marek Piotrowski 1.68, ul. Sowińskiego
 Danuta Gajewska 1.68, ul. Graniczna
 Kazimierz Patyna 1.98, ul. Sowińskiego

Na okładce: Fragment metaloplastyki z ambony w naszym kościele.

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ NIEDZIELA:

o godz. 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) – w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.

■ PONIEDZ. - PIĄTEK: 7⁰⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰ SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰

- w piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,
- Msza św. z udziałem dzieci i w ich intencji w I piątki m-ca o 16³⁰,
- w ostatnią środę miesiąca - Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw z nowenną.

NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU KOŚCIELNEGO:

- Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.
- **Codziennie od 17⁰⁰ do Mszy wieczornej – różaniec i adoracja Najsw. Sakramentu z okazją do spowiedzi św.** W tym czasie również:
- w środy nowenna do MB Nieustającej Pomocy;
- litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa – I piątek miesiąca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰);
- koronka do Miłosierdzia Bożego – III piątek m-ca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰).
- Całodzienna adoracja Najsw. Sakramentu – czwartki w kaplicy po Mszy św. o godz. 8 do wieczornej Mszy św.

■ KANCELARIA PARAFIALNA:

- poniedziałek – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- wtorek – 15⁰⁰ - 17³⁰,
- środa – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- czwartek – 15⁰⁰ - 17³⁰,
- piątek – 8³⁰ - 11⁰⁰.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWE RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.

DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30

MINISTRANCI

w soboty o godz. 9.00

RUCH CZYSTYCH SERC

w piątki o godz. 19.00

RUCH CZYSTYCH SERC MAŁŻEŃSTW

spotkania po ogłoszeniu

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

według potrzeb, po ogłoszeniu

LEGION MARYI

w soboty o godz. 9.00

ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (pod wieżą)

KOŚCIÓŁ DOMOWY

raz w miesiącu po uzgodnieniu

GRUPA LEKTORÓW

IV czwartek miesiąca o 18.45

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI

spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

GRUPA ŚW. MARTY

w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA

w I i III piątek Msza św. o godz. 8.00, po niej spotkanie

APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ

w Ruchu Szentszackim
 w III środę miesiąca różaniec o 17.00,
 Msza św. o 18.00 i spotkanie

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: *ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban*

Współpraca: *Helena Hrapkiewicz, Maria Krawczyk, Katarzyna Sosnecka, Dorota i Andrzej Klukowscy, Janek Gajda*

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach

e-mail: **pielgrzymwnmp@interia.pl**

Druk: ART-TECH Katowice



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy Pielgrzyma!

Pozdrawiam wszystkich serdecznie u progu nowego miesiąca, który tradycyjnie poświęcony jest Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Otwierając się na miłość Serca naszego Zbawiciela, z wdzięcznością wspominamy kończący się już powoli okres wielkanocny, jak i cały maj przeżywany w duchu nabożeństwa do naszej Matki i Królowej. Niewątpliwie był to dla nas wszystkich czas łaski. Dziękując dobremu Bogu, chciałbym także powiedzieć serdeczne „Bóg zapłać” tym wszystkim, którzy pomogli przygotować w parafii nie tylko same Święta Paschalne, ale również podarowali wspólnie swój czas i talenty dla wspólnego dobra.

Maj pozostanie w pamięci wielu parafian jako czas przeżywania Pierwszej i Wczesnej Komunii świętej dzieci. Do świętych sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego przystąpiło ponad 70 dzieci. Z tej okazji życzymy tym szczęśliwym dzieciom i ich rodzinom nieustannego doświadczania bliskości i miłości Pana Jezusa. Przy tej okazji chciałbym również podziękować ks. Łukaszowi oraz katechetkom, paniom: Annie i Małgorzacie, za trud przygotowania dzieci do ich pierwszej spowiedzi i Komunii świętej.

W maju nasi kapłani obchodzili kolejne rocznice święceń:

10 maja - ks. Tomasz Mandrysz (17 lat)

12 maja - ks. Łukasz Kotyński (18 lat)

14 maja - ks. Proboszcz Zbigniew Kocoń (37 lat)

i zaprzyjaźniony z naszą parafią

10 maja - ks. Wojciech Bartoszek (28 lat)



Z tej okazji zapewniamy o modlitwie i szczerych życzeniach zdrowia, łask Bożych, światła Ducha Świętego, dobrych pomysłów, wiernych przyjaźni i jak zawsze opieki naszej Wniebowziętej Patronki.

Redakcja PIELGRZYMA



**Wspólnota
Odnowy w Duchu Świętym
zaprasza na czuwanie modlitwne
przed Uroczystością
Zesłania Ducha Świętego**

7 czerwca 2025

godz. 19.30 – akatyst

ok. 22.30 – Eucharystia

W miesiącu poświęconym Matce Bożej pożegnaliśmy w naszej parafii długoletniego Proboszcza i budowniczego kościoła – ks. kanonika Bernarda Joşkę. Odszedł do wieczności po długim, spełnionym kapłańskim życiu. Więcej na jego temat napisałem w tekście homilii pogrzebowej, zamieszczonej na łamach naszego pisma. Panu Bogu dziękujemy za dar jego pięknego kapłańskiego życia i obiecujemy pamiętać o nim w naszych modlitwach.

Przed nami jeszcze Uroczystość Bożego Ciała, która jakby domknie całoroczny trud pracy duszpasterskiej. Już teraz zapraszam wszystkich drogich parafian do udziału w procesji z Najświętszym Sakramentem ulicami naszej parafii.

Nieco wcześniej, w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, pragniemy przeżyć nasz dzień jedności i dziękczynienia wspólnoty przed zakończeniem roku formacji. Wyrazem tego będzie nasza wspólna modlitwa dziękczynna w kościele, a następnie spotkanie w farskim ogrodzie.

A za miesiąc wakacje. Niech będzie to dla wszystkich czas zasłużonego odpoczynku pod opieką Matki Bożej, naszej Patronki i świętego Józefa!

Z darem błogosławieństwa +
ks. Zbigniew Kocoń

Wniebowstąpienie

*nie było pakowania bagażu choć daleka droga
ani uścisków rąk pożegnań i ostatnich słów
słuchali cię jak zwykle kiedy niespodzianie
zacząłeś się wznosić
stało się to tak nagle*

*oczy odprowadziły Cię do bieli obłoków
zniknąłeś
przechodząc już któryś raz przez próg
jakiego się lękam*

*wiem że podążę za Tobą tą samą drogą
jeśli nie będziesz zajęty wyjść naprzeciw
do białych obłoków
i sam przeprowadź mnie na tamtą stronę*

Ks. Wiesław Al. Niewęglowski



Gebhard Fugel: Wniebowstąpienie (ok. 1893 r.)

Pożegnanie ks. Proboszcza Seniora Bernarda Joško

Homilia pogrzebowa wygłoszona przez ks. Proboszcza Zbigniewa Koconia

Kiedy w wielkanocny poranek ks. Proboszcz Senior Bernard celebrował z nami Mszę św., chyba nikt z nas nie pomyślał, że to ostatni raz. W czasie tradycyjnego wielkanocnego śniadania był ożywiony i radosny, jak zwykle wspominając różne wydarzenia z przeszłości. Wzruszał się, gdy mówił o swoich rodzicach i bliskich, którzy już odeszli. Stwierdził, że to z wiekiem stał się bardziej wrażliwy. Pamiętam, jak bardzo się wzruszył, gdy przekazywał swój prymicyjny krzyżyk najmłodszemu spośród pochodzących z parafii kapłanów, ks. Pawłowi Olszewskiemu. Ten krzyżyk jest dzisiaj obecny na ołtarzu jako wyjątkowy świadek jego długiej kapłańskiej drogi.

Dzisiaj to my – z pewnym wzruszeniem – nie tylko wspominamy, ale również dziękujemy dobremu Bogu za dar życia ks. Bernarda. Żegnamy go w tym kościele, który do końca życia był mu bliski przez 30 lat, a właściwie – to do końca jego kapłańskich dni.

Ks. Bernard Joško urodził się 16 lipca 1935 roku w Żorach, w rodzinie Alojzego i Heleny z d. Adamek. Miał sześciu braci i jedną siostrę. Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego przyjął w parafialnym kościele Świętych Apostołów Filipa i Jakuba. Po zakończeniu edukacji w żorskich szkołach wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa Herberta Bednorza w Katowicach 22 czerwca 1958 roku.

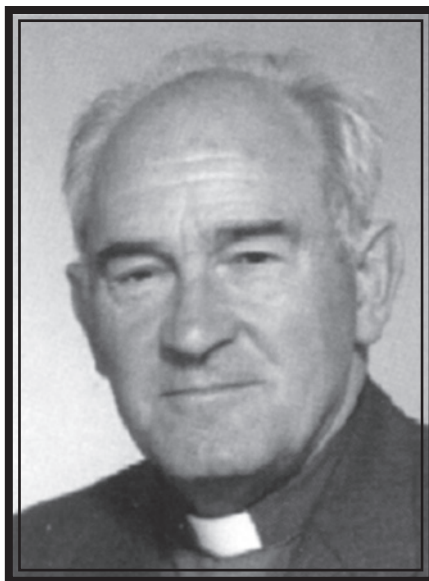
Po święceniach pracował jako wikariusz w pięciu parafiach: Św. Ap. Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach, Św. Marcina w Starych Tarnowicach, Św. Marii Magdaleny w Tychach, Św. Jana Chrzciciela w Orzeszu-Jaskowicach, Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach Śląskich. W piętnastym roku kapłaństwa został mianowany wikariuszem-ekonomem w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach, a dwa lata później – jej proboszczem. W związku z dynamicznym rozwojem Osiedla Paderewskiego w Katowicach, podjął się budowy nowego kościoła, a nieco później budowy nowego domu parafialnego.

Urodzony w dniu Matki Bożej, zawierał Jej swoje życie i pewnie właśnie z Jej pomocą – wraz z ofiarnymi parafianami – wybudował nową świątynię dedykowaną, jak poprzednia, Maryi w tajemnicy Jej Wniebowzięcia.

Z miłości do Matki Bożej troszczył się również o Legion Maryi – zarówno w parafii, jak i w całej diecezji jako wieloletni Kierownik Duchowy Legionu.

Uwielbiał pielgrzymować na Górę św. Anny, gdzie z pasją opowiadał kolejnym grupom pielgrzymów o tajemnicach wiary ukrytych w kalwaryjskich kaplicach. A potem jeszcze u św. Jacka w Kamieniu Śląskim dopełniał daru pątniczej modlitwy.

Szczególnie bliskie jego kapłańskiemu sercu były Siostry Maryi Niepokalanej. W jego pasterskiej posłudze i przy budowie nowego kościoła Siostry wspierały go swoją gościnnością i otaczały wierną modlitwą budowę kościoła i życie duchowe parafii. Dni wolne i czas urlopu najchętniej spędzał w domu Sióstr w Brennej Leśnicy. Do końca życia mógł liczyć na ich pamięć i życzliwość. Myślę, że i dzisiejsza obecność sióstr jest tego wyrazem.



Jako proboszcz pozostanie pewnie w pamięci nie tylko wdzięcznych parafian, ale również wielu kapłanów, którzy wspierali go w pracy duszpasterskiej jako wikariusze czy duszpasterze akademicy. Jego wsparcie odczuwali też liczni kapłani pochodzący z tutejszej parafii.

W uznaniu zasług dla Kościoła katowickiego, ks. Bernard został mianowany Kanonikiem Honorowym Kapituły Metropolitalnej Katowickiej.

W lipcu 2003 roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Domu Świętego Józefa w Katowicach. Chciał być blisko wspólnoty, której czuł się nadal pasterzem przez duszpasterską pomoc, zainteresowanie i modlitwę. Gdy parafia znalazła się w potrzebie, ofiarował nam znaczną część swoich emerytalnych oszczędności.

Kiedy odwiedzaliśmy go w Domu św. Józefa, nieraz dawał wyraz temu, jak ważna była dla niego wspólnota braci kapłanów, którym też starał się w różny sposób pomagać. Z sentymentem wspominał posługę sióstr zakonnych na rzecz starszych księży.

Jako kapłan senior przez kilka lat pełnił funkcję ojca duchownego kapłanów dekanatu Katowice-Śródmieście, dzieląc się ze współbraćmi bogatym doświadczeniem swojego kapłańskiego życia.

Nigdy też nie zapominał o swojej rodzinie. Niejednokrotnie mogłem usłyszeć o tym, co słychać u jego krewnych. Lubił ich odwiedzać i doświadczać wsparcia swoich bliskich.

Ostatni okres jego życia naznaczony był chorobą i duchowym cierpieniem. Nie słyszałem, by narzekał i w przeżywanych trudnościach starał się być dzielny.

Ks. Bernard Joško przeżył prawie 90 lat, z czego w kapłaństwie niemal 67. Był jednym z najstarszych kapłanów naszej archidiecezji. Dla tutejszych parafian pozostanie takim człowiekiem-legendą, bo związany był z historią mieszkańców parafii od ponad 50-ciu lat.

Odszedł do Domu Ojca kapłan wierny, ofiarny i pracowity. Dziękujemy Panu Bogu za dar jego osoby, za kapłańską wierność, za postawę służby, ofiarną pracę i ewangeliczny radykalizm.

Ufamy, że razem z Matką Bożą Wniebowziętą zobaczy niebo, gdzie Zmartwychwstały Pan przywita go słowami: **ślugo dobry i wierny – wejdź do radości Twojego Pana.**



Uroczystości pogrzebowe odbyły się w piątek 23 maja br. w naszym kościele.

Po modlitwie różańcowej, o godzinie 11 sprawowana była Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem ks. bp. Grzegorza Olszowskiego, po czym kondukt przeszedł na cmentarz przy ul. Francuskiej, gdzie ciało złożono w grobie w pobliżu kaplicy cmentarnej i w sąsiedztwie grobu pierwszego proboszcza, ks. Antoniego Otręby.

Zdjęcia:

Jan Gajda, Dorota Klukowska, Tadeusz Szymaniec, Beata Urban

Rodzina, parafianie, siostry ze Zgromadzenia Maryi Niepokalanej i Misjonarki Miłości, bardzo wielu kapłanów ze wzruszeniem żegnało śp. ks. kan. Bernarda.



Z kroniki życia śp. ks. Bernarda



Pierwsze lata kapłaństwa – lata 60, ks. Bernard udziela ślubu jeszcze w przedsoborowych szatach liturgicznych.



Z rodziną po prymicjach. Pierwszy z prawej, młodszy brat ks. Bernarda, Henryk także został kapłanem, proboszczem i budowniczym kościoła – św. Jadwigi Śląskiej na rybnickim osiedlu Nowiny.



Czerwiec 1980 r. Wielkie wyzwanie – rozpoczęcie budowy naszego nowego kościoła.



Budowniczego wspierał i doglądał etapów budowy ks. bp Herbert Bednorz.



Finis coronat opus czyli koniec wieńczy dzieło.
11.10.1997 r. – uroczyste poświęcenie kościoła (użytkowanego już od 1983 r.).



Czas na zasłużoną emeryturę. 27.07.2023 – przekazanie symbolicznych kluczy do kościoła i parafii następcy, ks. Grzegorzowi Kuszemu.



Sierpień 2003 r. Pielgrzymka do Włoch – ks. Bernard z niezwykle szanowaną i docenianą przez niego wieloletnią zakrystianką s. Gertrudą.



Obowiązkowo na Górze św. Anny – zawsze z modlitwą, gawędą i licznymi objaśnieniami



21.06.2008 r. – wielki dzień w życiu kapłana – Złoty Jubileusz, który ks. Bernard podobnie jak inne swoje rocznice na emeryturze z radością świętował w naszej wspólnocie parafialnej.



W dniu Złotego Jubileuszu kapłaństwa – Jubilat przyjmuje serdecznie życzenia od zawsze przyjaznych naszych sióstr.



16.07.2015 r. – 80 urodziny ks. Bernarda. Dostojnemu jubilatowi towarzyszą ks. Paweł Zieliński i diakon Paweł Olszewski, który za rok już jako neoprezbiter podczas prymicji zostanie pobłogosławiony przez ks. Joşkę i sam udzieli mu swojego błogosławieństwa prymicyjnego.



22.05.2016 – dzień prymicji ks. Pawła Olszewskiego. Ks. Joško ze wzruszeniem przekazuje młodemu kapłanowi swój prymicyjny krzyżyk, który obdarowany ustawił na ołtarzu na czas Mszy św. pogrzebowej ks. Bernarda, zmarłego, jak się okazało, w 9 rocznicę święceń ks. Pawła. Ileż tu symboli...



Odpust parafialny w 2008 r. Ks. Bernard chętnie odpowiadał na zaproszenia i dopóki pozwalało mu zdrowie, towarzyszył nam podczas uroczystości odpustowych ku radości parafian, którzy mogli w ogrodzie przywitać się i porozmawiać ze swoim dawnym farorzem.



Z Legionem Maryi, któremu ks. Joško w parafii przewodził od samego początku i jeszcze wiele lat po odejściu na emeryturę spotykał się z legionistami. Przez 22 lata (1990-2012) był także Kierownikiem Duchowym Legionu Maryi w naszej diecezji.



W Brennej z psem Nubą, wierną towarzyszką przez lata do przejścia ks. Bernarda na emeryturę. Wspominał ją zawsze ze wzruszeniem.

Wspomnienie

Śp. ks. Proboszcz Bernard Joško duszpasterzował nam przez 30 lat w czasie kiedy rosło osiedle Paderewskiego. Za jego posługi w naszej parafii wyrosły 2 nowe pokolenia. Osobom bliższym spraw kościoła i naszej parafii zawsze pozwalał na inicjatywę pod jednym warunkiem: *wymyśliłeś, to do końca zrealizuj* i tego też wymagał od siebie, od swoich współpracowników i wikariuszy, dzięki czemu zawsze w parafii coś się działo. 22 ostatnie lata spędził w katowickim Domu Księża Emerytów p.w. św. Józefa, na tyle blisko swojej-naszej parafii, że mieliśmy stały kontakt. Odwiedzał naszą-swoją świątynię pomagał, dopóki mógł, uczestniczył w świątecznych liturgiach, procesjach Bożego Ciała ale i z radością „pozawał” się odwiedzać. Opowiadał chętnie o swoich bliskich, liczne anegdoty o „przygodach” z czasu budowy kościoła i wspominał wiele osób, które w tym czasie chętnie pomagały w tym wspólnym dziele. Przy pożegnaniu serdecznie zapewniał o modlitwie, której siebie nam polecał. Jego gawędy i wspomnienia, a także wyjątkowe poczucie humoru zawsze na słuchaczach robiły duże wrażenie. Jedną z takich zabawnych odpowiedzi na zadawane pytanie: *Jak zdrowie, jak się ksiądz czuje?* była: *dziękuję, doktoryzuję się*. Tu słuchacz robił zdziwioną minę i otrzymywał uzupełnienie: *chodzę od doktora do doktora*.

Ks. Bernadowi zawdzięcza swoje powstanie również nasz Pielgrzym, z którym chętnie współpracował nie zawsze pisząc, ale poprzez liczne sugestie, czy podsuwanie tematów. Do końca był naszym Przyjacielem i wiernym czytelnikiem czekającym na kolejny nowy numer, który z radością przekazywaliśmy mu.

Pozostawił po sobie wyjątkowe pamiątki: ufundował bowiem jeden z trzech naszych dzwonów, najmniejszy – ten, na którego płaszczu widnieje napis: **UFUNDOWAŁ MNIE BUDOWNICZY TEJ ŚWIĄTYNI. PANIE WSPIERAJ GO I JEGO NASTĘPCĘ W PRACY NAD POWIERZONĄ OW CZARNIĄ**. Katowice 1992. a od wewnątrz: Na imię mi Bernard oraz część górnego witraża, tego najbliższej organów, przedstawiający wizerunek jego patro-

na, św. Bernarda z Clairvaux.

Poprzez te pamiątki zostanie z nami na zawsze.

Pięknie było słyszeć, jak za wszystkie wydarzenia, za swój los i radosny, i smutny był wdzięczny Panu Bogu.

Żegnaj Księżu...

Wanda Niedzielowa



20.04.2025 r.

Niedziela Wielkanocna

Msza św. o godz. 8, po niej śniadanie wielkanocne z kapłanami. Nikt nie przypuszczał, że będzie to ostatnie spotkanie...

Na zdjęciu w zakrystii z ministrantem od dziecka, dziś szafarzem Witoldem Michnolem.

Wszystko badajcie, a to co dobre – zachowujcie! (1 Tes 5,21)



Takie było motto obchodzonych niedawno Ekumenicznych Dni Biblii, w ramach których w Bibliotece Śląskiej 8 maja odbyło się kolejne spotkanie Akademii Ekumenicznej – sympozjum pt. „Dwugłos biblistów – rzymskokatolickiego i protestanckiego” poświęcone rozważaniom wspomnianego wyżej motta.

Prelegentami byli: **ks. dr Tomasz Siuda** – współprzewodniczący Poznańskiej Grupy Ekumenicznej, były wykładowca akademicki – występujący jako pierwszy oraz **pastor ks. dr Filip Sylwestrowicz** z warszawskiej Parafii Ewangelicko-Prezbiteriańskiej Odkupiciela, wykładowca w Wyższym Baptystycznym Seminarium Teologicznym w Warszawie.

Obaj prelegenci w swoich wystąpieniach na początku nakreślili szerszy kontekst 1 Listu św. Pawła do Tesaloniczan, jego ogólny charakter i sytuację wspólnoty w Tesalonice. Natomiast analizując zadane motto umiejscowili je w nieco szerszym fragmencie tekstu, pozwalającym na głębsze zrozumienie myśli Apostoła, który wspólnocie żyjącej intensywnym oczekiwaniem na powtórne przyjście Chrystusa daje wskazówki, jak to aktywne oczekiwanie powinno wyglądać. Rady nie straciły nic ze swej aktualności.

Zawsze się radujcie! Nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, to jest bowiem wola Boża względem was w Chrystusie Jezusie. Ducha nie gaście! Proroctwa nie odrzucajcie z pogardą! Wszystko badajcie, a to, co dobre – zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co złe. (1 Tes 5, 16-22)

Ks. Tomasz Siuda zwrócił uwagę, że rozważane hasło wpisuje się w bardzo konkretne postawy wymienione przez Apostoła, które chrześcijanin ma w swoim życiu kształtować przy pomocy Bożej łaski. Trzy z nich są punktem wyjścia:

- **radość** – wynikająca z tego, że blisko jest Pan, że możemy żyć w łączności z Nim,
- **nieustanna modlitwa**, czyli życie w bliskości Pana, bycie w Panu, jak ujmie to Apostoł Paweł w innym miejscu, a św. Jan Ewangelista nazwie trwaniem w Panu, odnoszenie wszystkiego, co przeżywamy do Pana, do Jego woli.
- i powiązane z nimi **dziękczynienie** – najpierw za to, że zostaliśmy obdarowani nowym życiem, że Pan nam towarzyszy i temu życiu nadaje sens.

Owocem tych postaw powinny być kolejne: nie gasić Ducha, nie odrzucać proroctw, ale wszystko badać i to, co dobre zachowywać, a tego, co złe unikać.

Pastor Sylwestrowicz dokonał w swym wystąpieniu dokładnej analizy językowej tego fragmentu i jego przemyślanej konstrukcji. Było to bardzo ciekawe uzupełnienie wystąpienia ks. Siudy, uchylenie tajników metod badawczych biblisty, który nie tylko stara się dochodzić do znaczenia i głębi tekstu, ale także poznać warsztat autora i jego motywacje.

Omawiając kolejne wskazania Pawła dla Tesaloniczan ks. Siuda skupił się na ich wymiarze wspólnotowym, aczkolwiek są one równie ważne dla życia poszczególnego chrześcijanina.

Nie gasić ducha to otworzyć się na Jego działanie, również poprzez różne osoby współtworzące wspólnotę Kościoła.

Nie odrzucać proroctw – ta postawa wymaga najpierw właściwego zrozumienia, czym jest proroctwo. Błędem jest utoż-

samianie go z przewidywaniem przyszłości. Prorok, czy to w Starym czy w Nowym Testamencie, jest posłany po to, by głosić Słowo Boga i dać jego głębsze rozumienie w kontekście życia danej wspólnoty, czyli pouczenie i pocieszenie na „tu i teraz”.

W rozwiązaniu problemu, co jest autentycznym proroctwem, a więc pochodzi z natchnienia Ducha Świętego, a co nim nie jest, będąc jedynie ludzkim słowem lub z inspiracji Złego, przychodzi zalecane przez Pawła rozeznawanie: **wszystko badajcie**. Samo powoływanie się na Pismo Święte nie jest warunkiem wystarczającym, o czym świadczyć może scena kuszenia Jezusa na pustyni, w której Szatan posługuje się wersetami z Biblii. Owo badanie, rozeznawanie – podkreślił ks. Siuda – powinno opierać się na obiektywnych kryteriach.

Najważniejsze kryterium to uzdolnienie przez Ducha Świętego do wyznania Jezusa jako Pana: *Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus».* (1 Kor 12,3)

Wśród kryteriów wewnętrznych prelegent wymienił: miłość, pożytek i budowanie wspólnoty. Czy to proroctwo buduje wspólnotę, przynosi jej pożytek, czy prowadzi do jedności i czy to dokonuje się z miłością? Zewnętrznym kryterium jest apostołstwo. Wspólnota musi dokonywać rozeznania zawsze w łączności z tym, który jej przewodniczy. Charyzmaty, w tym dar proroctwa, są tylko wtedy autentyczne, jeżeli skupiają wspólnotę, rozwijają ją i utrwalają w niej relacje miłości.

Podsumowaniem w duchu ekumenicznym były słowa pastora Sylwestrowicza, który zauważył, że wszyscy chrześcijanie, niezależnie od wyznania, zgadzają się, że Bóg przemawia do swojego ludu, choć różnie w różnych Kościołach kładzione są akcenty. Niezależnie od tego, która z form jest nam bliższa powinniśmy wziąć sobie do serca te dwa napomnienia, które Paweł kieruje do Tesaloniczan.

Z jednej strony ostrzeżenie przed gardzeniem proroctwami, czyli otwartość na to, co Bóg ma nam do powiedzenia, opamięnanie duchowego lenistwa, nadmiernego sceptycyzmu, wyjście z okopów niezdrowego tradycjonalizmu, przyzwyczajęń, uprzedzeń, co w kontekście ekumenicznym może oznaczać otwarcie na chrześcijan innego wyznania i dopuszczenie możliwości, że Bóg może przez nich korygować nasze błędy. Ale z drugiej strony ostrzeżenie przed naiwną łatwowiernością, bo nie każda świeża i nowa idea jest prawdziwa.

Ducha nie gaście, proroctwa nie odrzucajcie z pogardą, wszystko próbujcie i to co jest dobre zachowujcie powinno być wyznacznikiem w życiu duchowym i indywidualnych wyborach każdego chrześcijanina, z nieustannym pytaniem czy to mnie buduje, czy skłania, że wybieram dobro, czy rozwija wewnętrznie, czyli przybliża mnie do Chrystusa.

Szczęśliwie się złożyło, że Ekumeniczne Dni Biblii zbiegły się w czasie z trwającym od 4-10 maja w Kościele katolickim XVII Ogólnopolskim Tygodniem Biblijnym, w tym roku pod hasłem: „Zmartwychwstały Chrystus – nasza Nadzieja chwały”.

To piękne, że Biblia nas łączy. Takie spotkania, jak to w Akademii Ekumenicznej, pokazują, że wspólne rozważania tekstów Pisma Świętego, dzielenie się spojrzeniem z różnej perspektywy jest ubogacające i inspirujące dla wszystkich stron.

oprac. Beata Urban

Z ŻYCIA PARAFII

■ **28 marca** – nasza parafianka Agata Prajs brała udział w Finale XXXV Ogólnopolskiej Olimpiady Teologii Katolickiej w Sandomierzu, który w dniach 27-29.03. br. zwieńczył zmagania uczestników ze szkół ponadpodstawowych z całej Polski. Rywalizacja rozpoczęła się w listopadzie etapem szkolnym, po którym młodzież rywalizowała w marcu na poziomie diecezji.

Tegoroczna edycja Olimpiady odbywała się pod hasłem: Świętowanie i odpusty w Kościele katolickim. Głównym organizatorem była Diecezja Sandomierska wraz z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W Olimpiadzie startowało ponad 8 tys. uczestników. Bardzo cieszymy się, że wśród 122 finalistów znalazła się nasza Agata. Serdecznie gratulujemy sukcesu i podziwiamy odwagę zmierzenia się z tak nietatwym tematem teologicznym.



Naszą finalistkę wspierali duchowo jej katecheta oraz ks. Tomasz towarzyszący także swojemu uczniowi, który został laureatem olimpiady.

■ **13 kwietnia** – na Niedzielę Palmową młodzież jak w poprzednich latach przygotowała palmy wielkanocne dla parafian, którzy jak zawsze chętnie skorzystali przy okazji wspierając fundusz młodzieżowych wspólnot.



■ **31 marca** – jeden z naszych organistów, p. Karol Jaje zakończył swoją blisko 5 letnią pracę w naszej parafii, obejmując od 1 kwietnia obowiązki organisty w warszawskiej parafii pw. Św. Zygmunta.

Dziękujemy p. Karolowi za jego niezwykle zaangażowaną posługę i dbałość o coraz bogatszy repertuar liturgicznych pieśni i melodii oraz za okazjonalne minikoncerty przed i po Mszach św., które nie tylko cieszyły nasze uszy, ale także dzięki prezentacji tytułów na ekranach wzbogacały naszą wiedzę.

W ostatnią marcową niedzielę, podczas której p. Karol towarzyszył nam na organach we Mszach św. nie mogło zabraknąć takiego „pożegnane” utworu.



Pan Karol podczas koncertu cecylińskiego 22.11.2022 r.

Trudny wybór...
Wszystkie ładne, kolorowe.



■ **2 kwietnia** – grupa młodzieży z naszej parafii uczestniczyła w kościele mariackim w wieczornym modlitewnym czuwaniu zorganizowanym w 20 rocznicę śmierci św. Jana Pawła II przez młodych stypendystów Fundacji Nowego Tysiąclecia. Czuwanie poprzedziła Msza sprawowana przez ks. Łukasza Wieczorka, duszpasterza młodzieży w naszej archidiecezji.



■ **13 kwietnia** – w Niedzielę Palmową ks. bp Grzegorz Olszowski ustanowił nowych nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, wśród których znalazł się także nasz parafianin p. Wojciech Bolik. Uroczystość miała miejsce w kościele Św. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie nowi szafarze wraz z rodzinami i bliskimi uczestniczyli we Mszy św.

Pan Wojciech posługę w naszej parafii rozpoczął podczas Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek. Życzymy mu Bożych łask i radości serca w tej pięknej i jakże ważnej służbie Eucharystii – „dawania Jezusa, a także pokrzepiania słowem, niesienia nadziei” jak w homilii określił zadania szafarzy ks. bp Olszowski.



■ **17-19 kwietnia** – przeżywaliśmy Triduum Paschalne. Jak zawsze na tę okazję powstała ciekawa dekoracja. Podobnie jak w ubiegłym roku ciemnica została przygotowana w kaplicy obok zakrystii. Pojawiły się tam znane z dekoracji wielkopostnej ikona i atrybuty dobrego pasterza, ale naznaczone cierpieniem i męką – porzucone sandały, złamana laska, symboliczna krew na piasku. Dopelnieniem tego był panujący w tym miejscu czerwony półmrok.



Boży Grób w tym roku przykuwał uwagę swoją – chciałoby się powiedzieć – ascetyczną elegancją, choć to ostatnie słowo nie jest najszcześniejsze. Masywny, podświetlony na czerwono krzyż, figura Jezusa na zimnej, kamiennej płycie, a nad nimi górująca monstrancja z Najświętszym Sakramentem. I drzewka, oliwne drzewka jak w Ziemi Świętej – niemi świadkowie zmartwychwstania. Gratulacje dla ekipy naszych dekoratorów!



Z ŻYCIA PARAFII



■ **27 kwietnia** – podczas Mszy św. o godz. 9.30 modlił się w intencji zmarłego papieża Franciszka.

■ **13 maja** – pierwszy w tym roku dzień fatimski.

■ **17 maja** – członkowie ADŚ uczestniczyli w regionalnym dniu skupienia w Turzy Śląskiej. Więcej na str. 17.

■ **17, 18 i 24 maja** – przeżywalimy parafialne uroczystości pierwszokomunijne.

opr. kalendarium WNiBU,
(fot. Elżbieta Ilnicka, ks. Tomasz Mandrysz,
Beata Urban, parafialne archiwum)

PODZIĘKOWANIE

Parafialny Zespół „Caritas” pragnie z całego serca podziękować wszystkim, którzy zaangażowali się w świąteczną zbiórkę żywności zorganizowaną w sklepie Biedronka w dniach 28-29.03.2025 r.

Dzięki Waszej dobroci i hojności **zebraliśmy 431 kilogramów (!) produktów żywnościowych**, z których zrobiliśmy 50 paczek dla potrzebujących rodzin, osób starszych i samotnych z naszej parafii.

Szczególne podziękowania składamy jak zwykle wolontariuszom, zarówno tym starszym, jak i młodszym, a było ich aż dwudziestu. Dziękujemy również za wsparcie materialne indywidualnym ofiarodawcom, dzięki którym mogliśmy dokupić brakujące produkty.

Serdeczne Bóg zapłać!

budujemy coś dobrego

■ **11 maja**, a wcześniej **13 kwietnia** – mogliśmy zaopatrzyć się w pyszne ciasta w ramach akcji Ciasto dla Rodziny wspierającej budowę Centrum Rodziny im. Św. Józefa. Wybór jak zawsze był bardzo duży, trudno było się zdecydować – pojawiły się nowości, a nawet jedna z cukierni wsparła akcję ofiarowując swoje wypieki.



Przed nami już ostanía przed wakacjami niedziela z „Ciastem dla Rodziny”. Jak przeczytamy obok 17 razy pyszne wypieki lądowały na naszych niedzielnych stołach dzięki wolontariuszom, którzy je upiekli i tym, którzy później w kolejne drugie niedziele miesiąca przez wiele godzin trwali na stoisku przed kościołem. Zapytaliśmy dziewczęta, które dzielnie wspierały ekipę dorosłych o ich wrażenia z akcji.

Bycie wolontariuszem w akcji „Ciasto dla Rodziny” to bardzo przyjemna robota. Jasne... jest to męczące wstawać wcześnie rano w niedzielę, żeby zdążyć rozłożyć stoisko przed poranną mszą, ale warto! Stanie na stoisku jest dość spokojne i nie męczy, lubię to, szczególnie uśmiechnięte twarze naszych gości. Czasem jest bardzo zimno a czasem bardzo gorąco, ale dajemy radę. Oczywiście nie mogę nie wspomnieć, co się dzieje dzień przed. W soboty przed niedzielą CdR nasi wolontariusze przywożą ciasta, które potem trzeba pokroić i powłożyć do pudełek. Poza tym zajmują się też etykietami, które naklejamy na chleby i sałatki. Samą sałatkę przygotowujemy późno wieczorem, aby na rano była świeża. Trzeba drobno pokroić ogórki, obrać ziemniaki, pokroić jajka, cebulę, szczypior i śledzie. Ja osobiście bardzo lubię akcję CdR, ponieważ łączy ona nie tak ciężką pracę z mnóstwem rozmów i spędzaniem czasu razem.

Helena

Poza tym wolontariusze przygotowali atrakcyjne świece: w kwietniu z wielkanocnymi motywami, a w maju wyglądające jak zwinięte plastry miodu, aż żal, że do palenia, a nie do konsumpcji, tak „pysznie” wyglądały. Poza tym na majowym stoisku wiosna zagościła również za sprawą kolorowych doniczek zdobionych techniką decoupage'u. Jak widać kreatywności i zdolności (!) wolontariuszom nie brakuje. Z niecierpliwością czekamy na czerwcowe spotkanie. (B)

Moja przygoda z akcją Ciasto dla Rodziny rozpoczęła się, gdy z mamą przyszedłem sprzedawać ciasta. Później zrobiłem parę rzeczy na letni kiermasz. Takie organizacje pozwalają poznać wiele osób gotowych podjąć pracę na rzecz drugiego człowieka. Kiedy pomagamy innym, zyskujemy też coś dla siebie: poznajemy nowych ludzi, spędzamy miło czas i nabywamy umiejętności w organizowaniu oraz prowadzeniu takich wydarzeń.

Zyta

Podziękowanie za akcję „Ciasto dla Rodziny”, czyli jak prawie tona ciasta zamienia się w budowę Centrum Rodziny!

Z ogromną wdzięcznością i szczyptą cukru pudru dziękujemy **Księdzu Proboszczowi Zbigniewowi Koconiowi** za niemal dwuletnią gościnność i życzliwość wobec naszej akcji „Ciasto dla Rodziny” na terenie Parafii WNMP. To dzięki Jego otwartości mogliśmy przez **17 edycji** dzielić się nie tylko wypiekami, ale i doświadczać realnego dobra.

Pomysłodawcami akcji są Paulina i Marek Pawlusowie, których można było spotkać – i polubić – podczas każdej edycji. Zawsze z sercem na dłoni i pudełkiem ciasta w zasięgu ręki. ☺

Serdeczne podziękowania kierujemy do naszych słodkich **Wolontariuszy**, którzy wspólnie upiekli aż **876 kilogramów domowego ciasta** według rodzinnych receptur, a czasem i babcinych sekretów! Bez ich ogromnego zaangażowania, serca i poświęconego czasu akcja nie mogłaby się odbyć na taką skalę. To oni nadali jej smak – dosłownie i w przenośni – wypełniając ją nie tylko pysznymi ciastami, ale i serdeczną, rodzinną atmosferą.

Ogromne „Bóg zapłać” kierujemy również do **Wszystkich Parafian** – to dzięki Waszym hojnym sercom udało się zebrać **65 770 zł**, które w całości wspierają budowę **Centrum Rodziny im. św. Józefa w Bogucicach** – miejsca tworzonego z myślą o wspólnocie, rodzinach i dzieciach.

Przed nami jeszcze **czerwcowy edycja – 8 czerwca** – ostatnia przed wakacjami. Będzie jak zawsze: pysznie, radośnie i z sercem.

Przy tej okazji informujemy również o trwających zapisach do naszego żłobka „**Puszek-Kłębuszek**” – bezpiecznego i ciepłego miejsca dla najmłodszych (gwarantujemy dużo przytulania i ani grama lukru – no, chyba że na drożdżówkach ☺) – który startuje już we wrześniu.

Dziękujemy, że jesteście z nami!  
Siostry i cała Ekipa „Ciasta dla Rodziny”



Zanim wypieki trafią na nasze stoły na „zapleczu” akcji trwa intensywna praca: pieczenie, krojenie, pakowanie.

fot. Paulina Pawlus



Ministranci się nie nudzą!

Sobota 5 kwietnia to był kolejny radosny dzień w naszej ministranckiej wspólnotcie – sześciu nowych ministrantów: Janek, Mateusz, Michał, Franek i dwóch Pawłów dołączyło do grupy chłopców, którzy pełnią zaszczytną służbę przy Ołtarzu. Po okresie przygotowań i nauki obowiązków podczas uroczystej Mszy św. przyjęli ministranckie kołnierze i złożyli ślubowanie. To zawsze przejmująca chwila nie tylko dla samych chłopców, ale także dla ich rodzin, a nawet dla uczestników Mszy.

Chłopców na progu ministranckiej drogi życzymy przede wszystkim wytrwałości i radości z pełnionych obowiązków, odkrywania piękna liturgii i wartości wspólnoty.



Za chwilę ważny moment...



Oficjalne dokumenty przyjęcia do ministranckiej wspólnoty



Nałożenie kołnierzyków to pasowanie na ministrantów

Świeżo upieczeni ministranci z ks. Tomaszem, opiekunem Służby Liturgicznej



24 maja podczas zbiórki odbyły się turnieje w pingponga i piłkarzyki. Zwycięską drużynę w piłkarzyki stworzyli Jan Siwek i Marek Ilnicki. W rozgrywkach w pingponga wygrał Jakub Benek. Gratulujemy!



zdjęcia: archiwum ministranckiej wspólnoty



Zwycięzcy – nagrodzeni!

Prasa dostępna w naszym kościele
(na regale przy zakrystii lub w zakrystii).
Zachęcamy do czytania!



GOŚĆ NIEDZIELNY

Mały gość NIEDZIELNY

Trwajcie w miłości

L'OSSERVATORE ROMANO

Apostolstwo CHORYCH

misyjne drogi

KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA



(32) 253-05-00 całą dobę

Porady: prawnika, lekarza, psychologa, kapłana

TELEFON ZAUFANIA DLA SENIORÓW



796 970 686

poniedziałek – piątek 16⁰⁰ – 19⁰⁰

OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY



Osoba zaufania w parafii
Izabela Bolik – nauczycielka
(32) 255 48 72



Punkt charytatywny „Św. Brat Albert”
ul. Sikorskiego 24, wejście od pomnika

Godziny otwarcia:

- poniedziałek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
- wtorek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
- środa 10⁰⁰ - 12⁰⁰
- czwartek 15⁰⁰ - 18⁰⁰
- piątek 15⁰⁰ - 18⁰⁰

Przyjmujemy i oferujemy: odzież, pościel, ręczniki, drobny sprzęt AGD, sztucze, nakrycia stołowe itp.

„Wywiad”

Święty Ignacy z Loyoli, założyciel zakonu jezuitów i autor **Ćwiczeń duchownych**, przypisywał **bardzo duże znaczenie wyobraźni** w procesie duchowego rozwoju. Wyobraźnia była dla niego **narzędziem modlitwy, medytacji i kontemplacji**, służącym głębszemu poznaniu Boga i samego siebie. Ośmielony takim stanem rzeczy postanowiłem przeprowadzić wywiad z kimś, kto w stopniu doskonałym opanował sztukę syntetycznego ujmowania prawd wiary katolickiej i przekazywania ich w sposób tak jasny a zarazem precyzyjny, że miało się wrażenie, iż słuchamy o czymś najoczywistszym i najprostszym na świecie. Na krótką rozmowę „zgodził się” ktoś, kogo bez najmniejszych wątpliwości można nazwać Mozartem teologii, a określenie to jest nobilitujące dla kompozytora z Salzburga – Jego Świątobliwość Benedykt XVI.

– **Ojcie święty, współczesny świat cierpi z powodu najróżniejszych form samotności. Mimo tak wielu form i sposobów komunikowania się, ludzie czują, że coraz trudniej jest im się porozumieć. Czy jest na to jakaś rada?**

– Odpowiedzią jest wiara. To dzięki niej odkrywamy, że „Kto wierzy, nigdy nie jest sam – motto (mojej) podróży do ojczyzny chciało być przede wszystkim przypomnieniem, że wiara prowadzi do wspólnoty: do relacji z Bogiem i z innymi wierzącymi. Wiara nie izoluje, ale łączy. W Kościele chrześcijanin nigdy nie jest sam.¹⁾ Wiara w Boga, który stał się człowiekiem, daje nam towarzystwo, którego żadne ludzkie siły nie są w stanie zniszczyć. Nie jesteśmy skazani na samotność. Jesteśmy częścią wielkiej rodziny Bożej.”

Konkretnie realizuje się to w małych wspólnotach, takich jak parafia. „Bóg nie jest daleko od nas, w jakimś niedosiężnym miejscu wszechświata; przeciwnie, w Jezusie przybliżył się, aby nawiązać z każdym z nas relację przyjaźni. Każda chrześcijańska wspólnota, a w szczególności parafia, dzięki nieustannemu zaangażowaniu każdego swojego członka powinna stać się jedną wielką rodziną, która potrafi w jedności postępować drogą prawdziwego życia”.¹⁾

– **Co jest źródłem kryzysu współczesnej kultury i cywilizacji europejskiej?**

– Jest nim oddzielenie wiary od rozumu, a także odrzucenie Boga jako fundamentu życia społecznego i moralnego. „Relatywizm, który niczego nie uznaje za ostateczne i który za ostateczną miarę pozostawia jedynie własne ego i jego pragnienia, jawi się jako dominujący nurt dzisiejszego świata.” „Zachód od czasów oświecenia dąży do ograniczenia wiary i religii do sfery czysto prywatnej i subiektywnej. [...] Tymczasem autentyczny rozum potrzebuje wiary, by nie zubożeć.” „Niedziałanie zgodne z rozumem jest sprzeczne z naturą Boga. Wiara jest owocem duszy, a nie ciała. Kto zatem chce doprowadzić kogoś do wiary, musi umieć dobrze przemawiać i poprawnie rozumować, a nie uciekać się do przemocy i groźb.”²⁾

– **Właśnie, potrzebujemy konkretnych umiejętności i da-rów. Zazwyczaj, gdy podchodzimy do ważnego egzaminu lub mamy do rozwiązania trudną sytuację prosimy Ducha**

Świętego, „by nas oświecił”. A jaka jest w istocie rola trzeciej Osoby Trójcy Świętej?

– Och, Duch Święty to ktoś daleko ważniejszy niż jedynie sprawny doradca w życiowych kłopotach. „Duch Święty jest osobową Miłością, która łączy Ojca i Syna. Ta sama Miłość została rozlana w naszych sercach i czyni nas zdolnymi do kochania.”³⁾ „Bez Ducha Świętego Kościół byłby jedynie organizacją, nie Ciałem Chrystusa, nie żywą wspólnotą wiary.”⁴⁾

„Duch Święty jest Duchem Prawdy. On prowadzi do całej prawdy, przypomina wszystko, co powiedział Jezus, i sprawia, że rozumiemy Jego słowa.”⁵⁾ „To Duch Święty uczy nas mówić ‘Abba, Ojciec’. On modli się w nas i uzdalnia nas do życia według Ducha.”⁶⁾ „Duch Święty mówi do nas przez sumienie – to Jego głos prowadzi nas do prawdy i dobra.”⁷⁾

– **Umiłowany Ojciec Święty, choć nigdy nie było mi dane z Tobą rozmawiać, to Twoje słowa głęboko zapadały w moje serce. Mówiłeś jak prawdziwy nauczyciel i prorok. Nie bałeś się mówić prawdy i nie miałeś względu na osoby. Nauczyłeś mnie, że miłość i prawda są zawsze nierozdzielnie połączone. Nauczałeś z miłością i wewnętrzną wolnością, której nie sposób się oprzeć. Pamiętam zdjęcie w bibliotece pełnej pięknie wydanych książek, na którym rozmawiasz ze swoim następcą, papieżem Franciszkiem. Ktoś dowcipny dopisał do niego wymyślony dialog: „To ty to wszystko przeczytałeś? Ależ skąd, ja to wszystko napisałem”. Gdybym chociaż niewielką część tej spuścizny potrafił wprowadzić w życie, o ileż piękniejszy byłby mój świat... Wierzę w obcowanie świętych, nie tylko tych oficjalnie ogłoszonych, dlatego kochany Benedykcie, proszę, ora pro nobis!**

Michał Nolywajka

PS. A z Jego Świątobliwością Papieżem Leonem XIV zrobię wywiad w swoim, wyznaczonym przez Pana, czasie.

Źródła tekstów:

- 1) Audycja generalna, 20 września 2006 r.
- 2) Wykład w Ratyźbonie 12.09.2006 r.
- 3) Encyklika „Deus caritas est”, nr 39
- 4) Homilia, Zesłanie Ducha Świętego, 2006 r.
- 5) Homilia w uroczystość Pięćdziesiątnicy, 2008 r.
- 6) Homilia, Wigilia Zesłania Ducha Świętego, 2006 r.
- 7) Spotkanie z duchowieństwem diecezji Aosty, 2005 r.



Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy na czerwiec

O wzrost wrażliwości na świat

Módlmy się, aby każdy z nas znajdował pocieszenie w osobistej relacji z Jezusem, a z Jego Serca czerpał wzór współczującej miłości do świata.

na lipiec

O coraz lepsze rozeznawanie

Módlmy się, abyśmy umieli coraz lepiej rozeznawać, by dobrze wybierać drogi życia i odrzucać to, co oddala nas od Chrystusa i Ewangelii.



**Moc w słabości się doskonali,
czyli o tym,
jak odnaleźć Boga w trudnościach**

Boża (nie)logika

Wiosna w pełni, choć maj nie rozpieszczał nas pogodą. Kwitną kwiaty urozmaicając świat pięknymi kolorami. Drzewa ponownie odziewają się w korony z liści emanując życiodajną zielenią – barwą nieodłącznie kojarzącą się z nadzieją.

Zwyczaju się przekornie mawiać, że „nadzieja jest matką głupich”. Z ludzkiego punktu widzenia, pewnie wielu powiedziało, że to prawda. Z Bożej perspektywy wszystko jednak wygląda zupełnie odwrotnie. To, co my postrzegamy jako dramat, hańbę i upadek, oddane Bogu i widziane przez pryzmat Nieba może zyskać wymiar chwały i zwycięstwa. Tak przecież było dwa tysiące lat temu na Golgocie. Przypominaliśmy sobie o tym niedawno przy okazji Świąt Wielkiej Nocy

Śmierć ciała dla nas oznaczająca ostateczny kres doczesnego istnienia, jest – jak zapewnia nas Stwórca – początkiem wiecznego życia. Nawet to życie tu na ziemi w powtarzalnych cyklach, nieustannie rodzi się i obumiera. A ból po stracie, którego i ja ostatnio doświadczyłam, może nas albo oddalić od Boga, albo przeżyty w łączności z Nim – uświęcić.

Bogactwo doczesne – marzenie i dążenie wielu osób – to według przesłania Biblii łatwa droga do ubóstwa ducha i utraty szczęścia wiecznego. Pamiętamy choćby Jezusowe przypowieści o bogaczu budującym spichlerze (Łk 12, 16-21), bogaczu i Łazarzu (16, 19-31), spotkanie Jezusa z bogatym młodzieńcem, które kończy się doskonale znanymi słowami: *Jak trudno bogatym wejść do królestwa Bożego. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego* (Łk 18, 18-25). «*Któż więc może być zbawiony?*» zapytali przerażeni tymi słowami uczniowie. «*Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga*» (Łk 18, 26-27) – Jezus na szczęście pozwala dostrzec źródło nadziei tam, gdzie człowiek nigdy sam by go nie dostrzegł.

Cóż... widzimy i rozumiemy rzeczywistość inaczej niż Bóg.

Może więc warto następnym razem, gdy przytłoczą nas różne trudy, problemy, stracimy nadzieję, poprosić Ducha Świętego, by pozwolił nam spojrzeć na nie wedle Bożej logiki, a nie ludzkimi – często krótkowzrocznymi – oczyma. Wówczas będziemy w stanie zasiać ziarno wiary i nadziei z pomocą Nieba nawet na najbardziej suchym i wyjałowionym gruncie.

Tej niegasnącej nadziei i Bożego spojrzenia sobie i Państwu z serca życzę.

Katarzyna Sosnecka

„Matko, o wspomagaj nas nieustannie w każdy czas....”

ADŚ u Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej

W sobotę 17 maja członkowie Apostolstwa Dobrej Śmierci regionu śląskiego w ramach dnia skupienia spotkali się wraz z dyrektorem ADŚ z Górki Klasztornej – ks. Grzegorzem Górnikiem oraz z moderatorem ADŚ regionu śląskiego – ks. Dominikiem Szaforzem, w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej. Modliliśmy się u stóp naszej Matki w Roku Jubileuszowym, którego hasło brzmi – „Pielgrzymi Nadziei”. Papież Franciszek wybrał to hasło, by podkreślić znaczenie duchowej podróży i zaufania Bogu – mamy pielgrzymować z nadzieją.

Ks. Dyrektor w homilii wskazał na cel naszego pielgrzymowania – Niebo, czyli cel ostateczny naszej drogi. Ukazał różnicę między pielgrzymką a wycieczką. Turyści zwiedzają, wędrują i wracają. Celem pielgrzymki jest dążenie do Nieba. Osiągnąć je możemy przez wytrwałość, modlitwę, częstą refleksję nad swoim życiem, nad dążeniem do dobra, nad umiejętnością powrotu, jeśli się potknijemy czy pobłądzimy. Sposobem na to jest częsta modlitwa o godne i dobre życie, by osiągnąć dobrą i szczęśliwą śmierć, czyli przejście do życia wiecznego.

Przez modlitwę na drózkach różańcowych zanosiliśmy prośby do Maryi o opiekę i orędownictwo u Boga, o siłę w pokonywaniu pokus i pielgrzymowanie razem z Maryją do celu – do Nieba.

Maria Krawczyk



Czy wiesz, że...

Wkrótce będziemy obchodzić Uroczystość Bożego Ciała, podczas której czy to czytania mszalne, czy te podczas procesji przy kolejnych ołtarzach naszą uwagę skierują ku Eucharystii. Wprawdzie w tym roku wśród tych czytań nie pojawi się tekst przywołujący wydarzenia z wędrówki Izraela przez pustynię, kiedy Bóg karmił lud manną (ma to miejsce w roku A, czyli będzie w przyszłym), ale nic nie stoi na przeszkodzie, by już teraz spojrzeć na ten tajemniczy biblijny pokarm, który uznawany jest jako zapowiedź Eucharystii.

Chleb z nieba

Przenieśmy się na pustynię Sin w zachodniej części Półwyspu Synaj, kiedy w połowie drugiego miesiąca po wyjściu z Egiptu Izraelici zaczęli szemrać przeciw Mojżeszowi i Aaronowi.

Wj 16, 11-15: *I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami: «Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem». Rzeczywiście wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a nazajutrz rano warstwa rosy leżała dokoła obozu. Gdy się warstwa rosy uniosła ku górze, wówczas na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi. Na widok tego Izraelici pytali się wzajemnie: «Man-hu – Co to jest?» – gdyż nie wiedzieli, co to było.*

Wj 16, 31: *Dom Izraela nadał temu [pokarmowi] nazwę manna. Była ona biała jak ziarno kolendry i miała smak placzka z miodem.*

Wj 16, 35 *Izraelici jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkałej. Jedli mannę, aż przybyli do granic ziemi Kanaan.*

Jak ją zbierano? Zgodnie z nakazem Pana: tylko tyle, ile potrzeba na posiłek – licząc 1 omer na osobę, czyli ok. 2,3 litra, zbierano rankiem. Gdy zaczynało grzać słońce, nie zebrana reszta się rozpyływała. Nie wolno jej było zostawiać na następny dzień, bowiem *wówczas zalęgły się robaki i wszystko się psuło* (Wj 16, 20). Jedynie szóstego dnia zbierano dwie porcje ze względu na szabat, siódmego dnia manna się nie pojawiała.

Na polecenie Pana przygotowano jedną miarę manny i w dzbanie umieszczono w Arce Przymierza jako pamiątkę dla przyszłych pokoleń.

Minęło ponad 3 tys. lat i nadal zadajemy to pytanie: man-hu – co to jest? I jednoznacznej odpowiedzi nie ma.

Pojawiający się jeszcze raz opis, tym razem w Księdze Liczb (Lb 11, 7-9), nie wnosi wiele więcej:

Manna zaś była podobna do nasion kolendry i miała wygląd bdelium. Ludzie wychodzili i zbierali ją, potem melli w ręcznych młynkach albo tłukli w moździerzach. Gotowali ją w garnkach lub robili z niej podplomyki; smak miała taki jak ciasto na oleju. Gdy nocą opadała rosa na obóz, opadała równocześnie i manna.

Nie wyjaśnia czym manna była, a jedynie do czego była podobna. Nawet znaczenie słowa *bdelium* nie jest do końca pewne. Niektórzy botanicy identyfikują je z żółtoczerwoną, brązową wonną żywicą wydzielaną przez popularny w Afryce i na Płw. Arabskim krzew/drzewo *Commiphora africana*, która

używana jest do dezynfekcji ran i jako fałszywa mirra do kadzideł.

Zatem z tych kilku opisów manna wyłania nam się jako białawe, okrągłe grudki ok. 5 mm (wielkość owoców kolendry), być może przypominające żywicę.

Botanicy badający rośliny biblijne typują kilka gtunków, które mogłyby dostarczyć tajemniczej manny. Przyjrzyjmy się kandydatom.

Jednym z nich jest **tamaryszek mannowy** (*Tamarix mannifera*), na którym żeruje owad – **czerwiec mannowy** (*Trabutina mannipara*) z rodziny welnowcowatych. Szkodniki z tej rodziny atakują także nasze domowe kwiaty, są wprawdzie dalekimi, ale jednak kuzynami mszyc – i one, i mszyce należą do tego samego rzędu pluskwików. Pojawiająca się na tamaryszku biała, słodka wydzielina przypominająca żywicę jest przedmiotem sporu. W bardzo wielu źródłach jest opisywana jako wydzielina rośliny powstająca w miejscach nakłuć delikatnych gałązek przez czerwca. Coraz częściej pojawiają się opinie, że jest to spadź produkowana przez same czerwce, która twardnieje na powietrzu. Takie obserwacje poczynił w latach 30. ubiegłego wieku izraelski entomolog Friedrich Simon Bodenheimer, ale wcale nie był pierwszy, bo takie opisy znajdują się już w średniowiecznych perskich i arabskich księgach medycznych. Nota bene inny czerwec, żyjący w Indiach i Tajlandii, produkuje spadź twardniejącą w żywicę zwaną szelakiem.



James Tissot: Zbieranie manny (ok. 1902)



Czerwce mannowe z kroplami spadzi na gałązkach tamaryszka

Spadające z gałązek tamaryszka grudki żywicy topią się w wysokiej temperaturze, dlatego należy zbierać je przed wschodem słońca. Ponieważ są twarde, więc przed ugotowaniem lub upieczeniem trzeba je rozdrobnić, np. w młynkach lub moździerzach, jak to czytamy w Księdze Liczb (Lb 11,8).

Tamaryszek mannowy to silnie rozgałęziający się krzew dorastający do ok. 2 m, o smukłych gałązkach z łuskowatymi drobnymi liśćmi. Popularny jest na pustyniach Synaju, Palestyny, Jordanii i północno-zachodniej Arabii Saudyjskiej. Używany był do tworzenia żywopłotów, np. okalających obozowiska karawan wielbłądów. Nadal ze względu na znoszenie pustynnych warunków i zasolenia tamaryszki nasadzone są w celach wiatrochronnych. Rozsiewając się tworzą też duże skupiska na pustyniach – tzw. gaje, które na szlaku stanowią rezerwuár żywicy będącej do tej pory przysmakiem Beduinów, nazywanym „menn” lub „menu”.

Zniknięcie manny po przejściu Jordanu próbuje się tłumaczyć tym, że ze względu na panujące inne warunki klimatyczne czerwce mannowe tam nie występują, a więc i powstająca przy ich udziale żywica.

Jak widać tamaryszek mannowy jest dość mocnym kandydatem na producenta manny, ale ma silnego konkurenta. To **ochradenus jagodowy** (*Ochradenus baccatus*) występujący na terenach Libii, Egiptu, Izraela – dość bujny pustynny krzew, bardzo obficie kwitnący. Gęste i sztywne kwiatostany (kłosy) sięgające kilkunastu centymetrów dają owoce w postaci białych jagód. Po dojrzewaniu jagody opadają, a wysychając kurczą się i przybierają brązową barwę. Po wyschnięciu do złudzenia przypominają owoce kolendry. Można je wtedy mleć w młynku czy tłuc w moździerzu.



Owoce ochradenusy (na gałązkach) i owoce kolendry

Całoroczne owocowanie i podobieństwo do owoców kolendry czynią obecnie z ochradenusy faworyta w zawodach o tytuł biblijnej manny.

Istnieje też hipoteza, że manną mogły być pewne drobne porosty o miseczkowatej czy listkowatej plesze, wśród których są gatunki jadalne, np. **misecznice** z rodzaju *Lecanora*. Kilka takich gatunków występuje m.in. na wapiennych skałach

na terenach jałowych równin, gór i pustyni północnej Afryki i Bliskiego Wschodu. Spośród nich najczęściej wymieniana jest *Lecanora negevensis*, w której nazwie nawet „słyszymy” pustynię Negew oraz *Lecanora esculenta*, czyli misecznica (krusznica) jadalna, do tej pory zwyczajowo nazywana manną, występująca również w Polsce (!) i będąca u nas pod ochroną. Ich wysychające plechy odrywając się od podłoża mogą związać się w grudki, a będąc niezwykle lekkie przenoszone są przez wiatry często na duże odległości. Spadając na ziemię czasami tworzą dość grube warstwy, nawet kilkunastocentymetrowe. Bywa, że w zależności od siły i kierunku wiatru porosty te docierają na teren, gdzie nie rosną, więc zrozumiałe jest przekonanie, że cudownie „spadły z nieba”.



Drobna, okrągła plecha jednego z gatunków misecznicy

Wspomniane porosty są chętnie zjadane przez owce. Także Beduii do tej pory robią z nich placki chlebowe i gotują na różne sposoby. Wspomina się, że podczas wielkiego głodu w Persji ok. 1854 r. deszcz takich porostów z obszarów Sahary był jakimś ratunkiem dla głodujących.

Misecznica jadalna obecnie nie występuje na terenach Synaju, ale niewykluczone, że 3000 lat temu była tam obecna.

Również poza biblijną areną znajdziemy rośliny, które z naciętych czy nakłutych gałązek wydzielają substancje krzepnące na powietrzu w słodkawą grudkę określaną manną – są to: tamaryszek francuski (*Tamarix gallica*), targanek zwany perską manną (*Astragalus brachycalyx*), rośliny z rodzaju bożodajnia (*Alhagi*), saksaul (*Haloxylon salicornicum*), jesion mannowy (*Fraxinus ornus*).



Manna z jesiona mannowego

Na zakończenie w charakterze żartu możemy powiedzieć, że najbardziej mannorodną rośliną jest pszenica. W końcu to z niej podczas przemiału odsiewane są grubsze cząstki, które nazywamy kaszą manną. Biała, drobna, delikatna w smaku, niestety – nie spada z nieba...

Beata Urban

zdjęcia: commons.wikimedia.org

A photograph of an elderly man with white hair, wearing a dark blue polo shirt and dark trousers, walking away from the camera on a grassy path. He is holding a light-colored cap in his right hand and a red smartphone in his left. In the background, there is a small, light-colored chapel with a dark roof, surrounded by lush green trees.

Ukochanym Jego miejscem była Góra
św. Anny.

Pielgrzymował tam jeszcze z ojcem
jako chłopiec, a jako kapłan wędrował
ze swoimi parafianami, z nami ponad
40 razy.

Znał każdą z tamtejszych ścieżek drogi
krzyżowej i drózek maryjnych. Swoje
liczne opowieści przeplatał serdeczną
modlitwą.

Opowiadał często, że jego marzeniem
byłoby spocząć na tamtejszym przy-
klasztorным małym cmentarzu.
Spoczął w Katowicach, blisko swoich
parafian.

Ks. Bernard Joško
(16.07.1935 – 21.05.2025)

*Jak strudzony pielgrzym
wrócił do Domu Ojca...*